

**Robert Kuśnierz**

Kraków–Kielce

## **„Kolektywna konsumpcja” w okresie pierwszej radzieckiej pięciolatki — propaganda a rzeczywistość (mało znany absurd bolszewicki)<sup>1</sup>**

Rok 1929 Stalin określił rokiem „wielkiego przełomu”<sup>2</sup>. W Związku Radzieckim rozpoczęła się wówczas realizacja pierwszej pięciolatki budownictwa socjalistycznego. Miała ona przez kolektywizację zmodernizować rolnictwo, a przez industrializację cały kraj stać się miał państwem przemysłowym, czyli w pełni proletariackim, w dodatku niezależnym od przemysłu kapitalistów. Rozpoczęto z dużym rozmachem budownictwo „nowego” zindustrializowanego państwa. Powstawać zaczęły w dość szybkim tempie olbrzymie zakłady przemysłowe, o czym bez przerwy przypominała radziecka propaganda. Bolszewicy agitatorzy nieustannie podkreślali też, że wraz z modernizacją następuje olbrzymi wzrost poziomu życia robotników i chłopów. Szczególnie cyniczne było to w odniesieniu do chłopów, których gospodarstwa indywidualne zostały zlikwidowane i włączone do kolchozów, a sami rolnicy, częstokroć rozkulaczeni, umierali śmiercią głodową<sup>3</sup>.

Budowanie nowych wielkich przedsiębiorstw wiązało się z dużym wzrostem liczby robotników w miastach. Ponieważ towarzyszywi Stalinowi „leżało na sercu dobro każdego uczciwego robotnika”, partia miała stworzyć mu jak najlepsze warunki pracy, a także zatroszczyć się o jego warunki bytowe, w tym oczywiście o jedzenie. Właśnie kwestia konsumpcji kolektywnej (przede wszystkim w dużych stołówkach w przedsiębiorstwach) stała się bardzo ważnym elementem propagandy radzieckiej, dla której był to jeden z elementów postępującej komunizacji kraju — państwo zapewnia robotnikowi wszystko, jemu pozostaje tylko pracować „na froncie budownictwa socjalistycznego”.

Zapewnienie przez państwo posiłków robotnikom bynajmniej nie jest niczym nienaturalnym, jednak w Związku Radzieckim, podczas pięciolatki, żywienie społeczne (kolektywna konsumpcja) [ros. *obszczestwiennoje pitanije, obszczpit*] miało być dominującą formą spożywa-

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał dzięki stypendium przyznanemu na kwerendy za granicą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej oraz Fundacji im. Lanckorońskich. Instytucjom tym składam serdecznie podziękowania.

<sup>2</sup> J. Stalin, *God wielkiego pierieloma*, „Prawda” z 7 XI 1929 r.

<sup>3</sup> Szerzej nt. propagandy radzieckiej w odniesieniu do wsi zob. R. Kuśnierz, *Propaganda radziecka w okresie Wielkiego Głodu na Ukrainie (1932–1933)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 4, s. 29–46; idem, *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*, Toruń 2005, s. 174–189.

nia posiłków, a z czasem całkowicie zastąpić konsumpcję tradycyjną, tj. domową. Komunistyczni propagandiści (czołową rolę odgrywał w tym zakresie główny organ prasowy Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — gazeta „Prawda”) lubiący się w „ułatwianiu” życia robotnikom i chłopom wymyślili, że przyrządzanie jedzenia w domu, głównie przez kobiety, jest kapitalistycznym przeżytkiem i oddziałuje w sposób negatywny na gospodarkę radziecką, gdyż kobiety zamiast przyrządzać posiłki w domu mogłyby np. w tym czasie pracować w fabrykach, sowchozach, kołchozach etc. 12 X 1929 r. „Prawda”, pisząc o konieczności „uwolnienia robotnika i robotnicy z jarzma kuchni i przygotowywania obiadów w domu” podała dane Robotniczo-Chłopskiej Inspekcji Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, zgodnie z którymi 6 mln miejskich radzieckich gospodarstw domowych traciło dziennie około 36 mln godzin pracy na przygotowywanie jedzenia<sup>4</sup>. W grudniu 1932 r. ta sama gazeta pisała: „Satelitą kapitalizmu jest drobne gospodarstwo rodzinne. Miliony kobiet [w kapitalizmie] znajduje się w położeniu niewolnic domowych (...). Rewolucja październikowa podjęła się historycznego zadania uwolnienia kobiety od kuchni (...). Żywnie społeczne uwolni kobietę od konieczności tracenia czasu i siły na prowadzenie ogłupiającego (sic!) drobnego gospodarstwa”<sup>5</sup>.

W tej sprawie wypowiedziały się również partia i rząd radziecki. XVI Zjazd WKP(b)<sup>6</sup> zobowiązał wszystkie organizacje partyjne, zawodowe, komsomolskie i inne, ażeby wzmogły swoją uwagę nad wciąganiem kobiet do przemysłu<sup>7</sup>, co w naturalny sposób musiało wiązać się z „bolszewickim wyzwoleniem” kobiety. 18 VII 1930 r. w postanowieniu: O rozwoju żywienia społecznego Rada Komisarzy Ludowych ZSRR zaznaczyła: „Żywnie społeczne prowadzi do stopniowego wyzwolenia [ros. raskrieposzczenie] i uwolnienia pracujących kobiet od ogłupiającego i poniżającego pojedynczego gospodarstwa domowo-rodzinnego oraz daje im tym samym możliwość uczestniczenia w budownictwie socjalistycznym”<sup>8</sup>.

Kolektywna konsumpcja miała nie tylko „uwolnić” kobietę od kuchni, lecz także odegrać swoją rolę w wychowywaniu młodego pokolenia, „nieskalanego” przeżytkiem burżuazyjnym, którym była — według bolszewików — tradycyjna rodzina<sup>9</sup>. W „Prawdzie” w kwietniu 1930 r. napisano: „Dobrze zorganizowane żywnie społeczne dzieci zapewnia nie tylko uwolnienie kobiety od kuchni, ale i zmniejsza także materialną zależność dzieci od rodziny, od rodziców. Tym samym rozszerzy możliwość komunistycznego wpływu na dzieci, a także ustanowienia bardziej mocnego systemu wychowania komunistycznego. Walka o żywnie społeczne dzieci jest walką o zdrową, mocną zmianę”<sup>10</sup>.

Komunistyczni agitatorzy udowadniali, że żywnie indywidualne hamuje rozwój budownictwa socjalistycznego. We wspomnianym postanowieniu Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 18 VII 1930 r. była mowa, że masowa przebudowa domowego żywienia w gospodarstwo socja-

<sup>4</sup> Zob. także „Prawda” z 14 II 1930 r.

<sup>5</sup> „Prawda” z 26 XII 1932 r.

<sup>6</sup> Obradował w dniach od 26 VI do 13 VII 1930 r.

<sup>7</sup> Zob. *Uchwały i rezolucję KPZR. Wybór dokumentów*, Warszawa 1954, s. 440.

<sup>8</sup> *O rozwitii obszczestwiennogo pitaniia. Postanowlenije SNK SSSR*, „Prawda” z 21 VII 1930 r.

<sup>9</sup> W sierpniu 1930 r. na manifestacji przeciwko „burżuazyjnemu wychowaniu” w obecności 15 tys. dzieci, które defilowały przed dygnitarzami Ukrainy Radzieckiej, Wołodnymyr Zatonkskyj wygłosił przemówienie, w którym nawołując do walki z religią, powiedział: „Waszą rodziną jest partia komunistyczna, która ma wam zastąpić rodzinę burżuazyjną”. Zob. R. Kuśnierz, *Ukraina...*, s. 120.

<sup>10</sup> Loc. cit.

listyczne prowadzi do dużych oszczędności paliwa i produktów<sup>11</sup>. Główny organ prasowy Komitetu Centralnego WKP(b) natomiast już cztery miesiące wcześniej alarmował, że na produkcję naczyń do kuchni indywidualnej państwo traci co roku dużą ilość kolorowych metali — miedzi, aluminium i in., w kuchniach kolektywnych natomiast przy zastosowaniu dużych kotłów o pojemności 800–1000 i więcej litrów może zaoszczędzić nawet 200% metalu, który byłby roztrwoniony w kuchniach indywidualnych. A w ogóle gospodarstwa domowe w miastach i na wsi miały tracić (!) codziennie niepotrzebnie artykuły spożywcze, paliwo i inne produkty o wartości 15 mld rubli<sup>12</sup>. Oprócz tego bolszewicy „specjaliści” szacowali, że co roku około 500 mln rubli przepada w kuchniach prywatnych, gdyż traci się zbyt dużą ilość białka i tłuszczu, które mogłyby być wykorzystane zarówno w posiłkach kolektywnych, jak i w celach przemysłowych. „Wystarczy zamontować zwykły filtr w automatycznej zmywarce do naczyń w stołówce wydającej 2 tys. obiadów i uda się uzyskać około trzech kilogramów tłuszczu, z którego można zrobić mydło”<sup>13</sup> — to miała być jedna z „recept” dla zwiększenia produkcji mydła i zarazem cecha wyższości kuchni kolektywnych.

Rozwój konsumpcji kolektywnej miał rozwiązać także problem mieszkaniowy. Jedna osoba w stołówce kolektywnej<sup>14</sup> potrzebowała, zgodnie z ustaleniami sowieckich speców od żywienia, 0,5–0,6 m<sup>2</sup> na spożycie posiłku, a we własnym mieszkaniu — aż 1,2 m<sup>2</sup>. Poza tym bez kuchni domowych nie byłoby konieczne budowanie sieci sklepów spożywczych, zamiast których można by było postawić obiekty znacznie bardziej potrzebne. W lutym 1930 r. pojawił się nawet absurdalny pomysł, który wyszedł z komisji aprowizacyjnej Robotniczo-Chłopskiej Inspekcji oraz komisji ds. ulepszenia pracy i bytu przy Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, mówiący o tym, że w nowych blokach mieszkalnych powinno być zakazane budowanie kuchni w oddzielnych mieszkaniach. Kuchnie powinny być budowane, ale takie, z których mogłyby skorzystać co najmniej 100 osób. W miarę możliwości miała to być jedna kuchnia na blok lub kilka bloków. Projekt ten przekazano szerokim masom robotniczym do oceny<sup>15</sup>. Jednak prasa radziecka nie napisała nic później o tym niedorzecznym pomysłe<sup>16</sup>. A stosunek samych mas robotniczych do niego bez trudu można było przewidzieć.

Żywnienie społeczne miało pełnić także funkcje lecznicze. Dzięki niemu pracownik mógł po pobycie w szpitalu kontynuować swoje leczenie bez konieczności odrywania się od pracy. Stołówka lecznicza powstała przy moskiewskim przedsiębiorstwie „Sierp i Młot”. Aż u 90% z 2 tys. robotników, którzy przeszli przez tę stołówkę w 1932 r., zaobserwowało widoczną poprawę zdrowia (schorzenia wątroby, jelit, żołądka)<sup>17</sup>. Propaganda nie posiadała się z zachwytem, że tak wspaniale „państwo robotników i chłopów” opiekuje się mającymi problemy zdrowotne robotnikami, przedstawiając jednocześnie tragiczną sytuację robotników w kapitalizmie, nie mających przed sobą żadnych perspektyw, którzy niejednokrotnie musieli szukać jedzenia

<sup>11</sup> *O razvitii obszczestwiennogo pitaniija. Postanowlenije SNK SSSR*, „Prawda” z 21 VII 1930 r.

<sup>12</sup> „Prawda” z 7 III 1930 r.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> „Prawda” z 26 II 1930 r.

<sup>16</sup> 24 IV 1934 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR wydała postanowienie „O ulepszeniu budownictwa mieszkaniowego”. W postanowieniu podano, jaka miała być wysokość mieszkania, metraż, liczba pokoi, pięter, nie było jednak mowy o zakazie budowy kuchni w mieszkaniach. Zob. *Ob utuczszienii žiliszcznogo stroitelstwa. Postanowlenije SNK SSSR ot 23 IV 1934 g.*, „Prawda” 24 IV 1934 r.

<sup>17</sup> M. Piewznier, *Znaczenije lecziebnogo pitaniija na proizwodstwie*, „Prawda” z 2 VIII 1932 r.

w śmietnikach<sup>18</sup>. „Prawda” w kwietniu 1933 r. pisała o zachwytach robotnika amerykańskiego, niejakiego Jamesa, który był w stołówce przy przedsiębiorstwie „Sierp i Młot”. „Widziałem wiele — zaczął swoją opowieść Amerykanin — Nie będę czasu tracił na wieżę Eiffla w Paryżu czy na Lunapark w Berlinie. Opowiem wam, towarzysze, o jednej stołówce. My tutaj możemy o tym tylko pomarzyć. Znajduje się ona obok przedsiębiorstwa. Niesamowita stołówka — dietetyczna. A raczej lecznicza. Jeśli człowiek zachoruje na coś, powiedzmy na nerki, wątrobę lub płuca, idzie do lekarza przy fabryce i otrzymuje skierowanie na stołówkę. Po przybyciu na stołówkę, lekarze biorą go pod swoją opiekę. Badają a potem układają dietę (...). Na każdą chorobę — oddzielny stół. Tutaj siedzą reumatycy, tam chorzy na podagrę etc. (...). Przez stołówkę w 1931 r. przeszło 1100 osób, w 1932 r. — 1894”. Następnie James wyraża zachwyt wyglądem stołówki, obsługą, mówi, że każda choroba ma swoje menu. „Długość leczenia wynosi od dwóch do czterech miesięcy. Stołówka daje choremu oprócz siły — zdrowie, ona go leczy, naprawia go (...). Tam każdy posiłek, każda przystawka, każdy zestaw jest rezultatem badań naukowych. Wszystko przygotowuje się według recepty jak w aptece. Wszystko się sprawdza w specjalnym laboratorium” — stwierdza amerykański robotnik. Nagle przerywa mu Jack — pisze „Prawda”:

„— Zaczekaj James odkrywasz tutaj Amerykę — mówi. — Mylisz się, stary. Ameryka została już dawno odkryta. I my razem z tobą, Jack w tej Ameryce Kolumba żyjemy, jeśli można nazwać to życiem. Wszystko, co opowiedziałem, widziałem podczas pobytu w ZSRR, w Moskwie, w leczniczej stołówce przedsiębiorstwa «Sierp i Młot»”<sup>19</sup>.

Początki tzw. przedsiębiorstw żywienia społecznego przypadają na połowę lat dwudziestych ubiegłego wieku. Do 1 X 1927 r. w całym Związku Radzieckim było 700 wielkich stołówek [ros. *priedprijatija obszczestwiennogo pitanija*], które wydawały 720 tys. obiadów dziennie, rok później już około 1 tys. „przedsiębiorstw obszczpitu”, które wydawały 750 tys. obiadów<sup>20</sup>. Ale już 1 X 1929 r. liczba wydawanych dziennie obiadów zwiększyła się do 1 mln, a w maju 1930 r. — do 2 mln porcji. Nakłady państwowe w przedsiębiorstwa „*obszczestwiennogo pitanija*” też z każdym rokiem rosły — w latach 1927–1928 wyłożono 10,3 mln rubli; w 1928–1929 — 22 mln; w 1929–1930 — do 76 mln<sup>21</sup>; do końca pięcioletki zaś planowano, że *obszczpitem* objętych będzie 14–15 mln ludzi, a na ten cel przeznaczony się 155 mln rubli<sup>22</sup>.

Plan został zrealizowany. Prasa bolszewicka w końcu 1932 r. z dumą ogłosiła, że żywniem społecznym w ZSRR objętych jest 14 mln osób, tj. sześć razy więcej, niż zakładał to plan pięcioletni (sic!)<sup>23</sup>, w tym w Moskwie — 1850 tys. osób, Leningradzie — 1210 tys., Zagłębiu Donieckim i Charkowie — 1300 tys., przedsiębiorstwach Uralu — 1100 tys., a zamiast planowanych 155 mln rubli, włożono w przedsiębiorstwa żywienia społecznego 336 mln<sup>24</sup>.

Odrębną kategorię „przedsiębiorstw żywienia społecznego” stanowiły tzw. fabryki–kuchnie, czyli bardzo duże obiekty wydające żywność (np. fabryka–kuchnia w Czelabińsku karmiła 100 tys. osób dziennie, fabryka–kuchnia przy Stalingradzkim Przedsiębiorstwie Traktorem wydawała 225 tys. posiłków dziennie). Propaganda nazywała je dziećmi rewolucji

<sup>18</sup> Zob. „Prawda” z 31 V 1933 r.

<sup>19</sup> G. Ryklin, *Dziejms raskazywajet o raboczej stolowoj*, „Prawda” z 8 IV 1933 r.

<sup>20</sup> „Prawda” z 12 X 1929 r.; 17 V 1930 r.

<sup>21</sup> „Prawda” z 17 V 1930 r.

<sup>22</sup> „Prawda” z 19 I; 7 III; 17 V 1930 r.; 26 XII 1932 r.

<sup>23</sup> „Prawda” z 26 XII 1932 r. podała, że plan pięcioletni zakładał objęcie 2,3 mln osób żywniem społecznym.

<sup>24</sup> „Prawda” z 26 XII 1932 r.

[ros. *dietszcza rewolucji*]<sup>25</sup>. Często posiadały one specjalne swoje organy, włącznie z własną strażą pożarną i konnym gospodarstwem transportowym<sup>26</sup>. Działały z reguły w dużych skupiskach robotniczych. Pierwsza fabryka–kuchnia powstała w Iwanowo–Wozniesiensku. Do 1 X 1929 r. było ich 10, w 1932 r. już 103<sup>27</sup>.

Obraz propagandowych stołówek, jak i „osiągnięć *obszczestwiennogo pitanija*”, tak jak i wiele innych „zdobytków rajy bolszewickiego”, naturalnie w żaden sposób nie pokrywał się z rzeczywistością. Obiady bardzo często nie zaspakajały potrzeb stołujących się, a czasami, i nie były to bynajmniej jednostkowe przypadki, obraz wspólnych stołówek urągał wizerunkowi jadłodajni. O takich faktach donosiła zresztą niejednokrotnie sama prasa bolszewicka. Doniesienia takie były zawsze zgodne z kanonem bolszewickiej samokrytyki. Zazwyczaj rozpoczynano artykuł od podkreślenia kluczowego znaczenia żywienia społecznego dla socjalistycznego budownictwa, niejednokrotnie podkreślano ogólne sukcesy industrializacji i kolektywizacji w ZSRR, który pod kierownictwem towarzysza Stalina „kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa”, czasami wspomniano o tragicznej sytuacji robotników na Zachodzie<sup>28</sup> etc., dopiero potem przystępowano do piętnowania „nadużyć”. A były one wręcz skandaliczne. Kijowska „Proletarska Prawda” z 6 IV 1930 r. na podstawie oficjalnych danych robotniczych brygad kontrolnych przedstawiła obraz stołówek na Kijowszczyźnie: „Bруд, nieład, o higienie nie ma nawet co mówić, 90% kobiet pracujących przy przyrządzaniu posiłków jest chora na choroby weneryczne”. W innym opisie tej samej gazety donoszono: „W całym rejonie chabeńskim jest jedna jadłodajnia. Pomieszczenie jadalni bardziej przypomina stajnię niż stołówkę. Na kuchni brud, żadnej higieny (...), jakość obiadów jest niezadowolająca, zarówno pod względem smaku, jak i kaloryczności. Zamiast herbaty dają wodę z cukrem o kolorze żółtym, która śmierdzi jak g...”

„Proletarska Prawda” zamieściła jeszcze inne obrazy stołówek. W taki sposób np. opisywano, jak wyglądał obiekt „żywienia społecznego” w rejonie browarskim: „Na 6 tys. mieszkańców jest tylko jedna mała stołówka, czyli małe pomieszczenie, w którym panuje nieprzyjemny odór. Stoły stoją bez ładu, wszędzie pajęczyna, brud, podłoga jest zapluta i zaśmiecona. Tak wygląda sala. W kuchni wcale nie lepiej. Jest tam bardzo dużo psów, które obwąchują garnki z mięsem, wkładają łapy do zbiorników z wodą, z której później jest gotowany obiad. Pod stołem jest miejsce dla kota. Pewnie dlatego ludzie spożywający posiłki w stołówce często znajdują w jedzeniu sierść, małe, jeszcze ślepe kocięta i inne rzeczy. We wiadrach z mlekiem pływają krowie nieczystości [ukr. kiziaky] i obgryzione kości. Pomyje wylewane są z progów prosto na dwór. Wszędzie walają się szmaty (...), [wszędzie] sterty śmieci. Obiady są drogie, a jakość bardzo zła”.

W innych rejonach sytuacja wyglądała podobnie. W rejonie wasylkowskim, według tej samej gazety, stołówki były w „antysanitarnym” stanie. Brak było wielu podstawowych produktów żywnościowych. Kierownik placówki nie znał się na swojej pracy, a jedyną rzeczą, którą potrafił „dobrze” robić, to besztać swoje pracownice. W stołówkach rejonu borodiańskiego brakowało misek i łyżek. „Nie skończy jeszcze jeden [konsument] jeść” — pisała gazeta — „jak

<sup>25</sup> Zob. „Prawda” z 27 III 1930 r.

<sup>26</sup> S. Siergaczew, *Fabrika–kuchnia w Minskie*. Podano za: www.ais.by.

<sup>27</sup> „Prawda” z 26 XII 1932 r.

<sup>28</sup> W czasie największego nateżenia głodu, 30 V 1933 r., „Prawda” z typowym bolszewickim cynizmem ubolewała, że 30–40 mln bezrobotnych proletariuszy za granicą nie ma co jeść, nie mają czym zapłacić za żywność, za mieszkanie. Tej „okropnej” scenie przeciwstawiła sielankowy obraz „państwa robotników i chłopów”: „W ZSRR robotnicy dawno już zapomnieli o bezrobociu, jego ciężarze i okropności. Sytuacja materialna klasy robotniczej u nas nieprzerwanie się poprawia”.

do tej samej miski nakładają drugiemu. Łyżki są drewniane, [często] połamane, brudne i nie da się je nawet umyć. Chleb jest taki czarny i surowy, że «konsument» ledwo go może zjeść. Około 40% robotników zachorowało na niezyt żołądka”.

Inny opis, który przytacza „Proletarska Prawda”: „Jadalnia w rejonie baryszywskim obsługuje robotników bardzo źle. Zawsze jest tam brudno, obiady są niesmaczne. Często się zdarza, że przyjdzie robotnik coś zjeść, a już obiadu nie ma. Wtedy idzie do barku, a tam podobnie — produktów jak kot napłakał. Wtedy często «konsument» biorą kawałek chleba i jedzą. Jakość chleba jest niezadowolająca, zawsze jest niedopieczony, wodę można z niego wydusić”.

Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w stołówkach studenckich. Komsomolec Tkaczenko w czerwcu 1932 r. napisał list do szefa komunistów na Ukrainie, Stanisława Kosiora: „Wszędzie w stołówkach studenckich widoczne są naklejone plakaty z napisami: Walczmy o jakościowe i ilościowe wskaźniki żywienia społecznego. Jednak studenci są karmieni raz dziennie takim oto obiadem — H<sub>2</sub>O i trochę zieleniny, bez kartofli i omasty. Do tego 20–25 gramów chleba. Na drugie 100 gramów kaszy albo soi roz mieszanej z wodą, również bez tłuszczu”. Następnie Tkaczenko pisał, że każdy student marzy o tym żeby się przynajmniej soją najeść. Student otrzymuje 30–40 rubli [stypendium] na miesiąc, po potrąceniu różnego rodzaju odliczeń na rękę zostaje mu 15–20 rubli. A prywatnie musi zapłacić za 400 g chleba — 2 ruble; 100 g słoniny — od 3 do 3,5 rubla; za masło — 2,85 rubla; za jajko — 60 kopiejek. Jak pojawią się sojowe precele, takie które wcześniej nawet pies by nie tknął — skarżył się Tkaczenko — robi się od razu 500-osobowa kolejka<sup>29</sup>.

W styczniu 1933 r. niejaki student Buczak wrzucił do skrzynki konsulatu RP w Kijowie list, w którym pisał: „Życie akademickie na Ukrainie okropne. Student otrzymuje dziennie 200–300 g chleba. W akademickich jadłodajniach, do których przypisani są studenci, gotuje się wodę z kapustą i burakami i jako szczęśliwy przypadek wyłowi się czasami kartofle. Na drugie danie gotuje się dynie lub obrzydliwą soję (soczewicę). Toteż bardzo często zdarzają się wypadki zatrucia się jedzeniem wśród studentów i robotników. Studenci, otrzymując chleb na 2 dni, zjadają to na śniadanie, na obiad zaś, kolację i przez cały następny dzień już więcej chleba nie widzą. Studenci rozbiegają się z zakładów naukowych, pomimo że dyrekcja zatrzymuje ich dokumenty”<sup>30</sup>.

Od początku roku akademickiego (1 IX 1932 r.) do stycznia 1933 r. z 685 studentów Polskiego Instytutu Pedagogicznego w Kijowie, jak informował konsul RP w tym mieście, po zerknięciu się z rzeczywistością 160 uciekło, wielu z powrotem na wieś. Przyczyną były fatalne warunki bytowe. Niecodziennie studenci mogli liczyć na to, że w stołówce dostaną gorącą wodę bez cukru. Na chleb również nie mogli liczyć, chyba że na kartki w kooperatywach po 0,75 funta na dzień. Jednak wcześniej musieli zaliczyć co najmniej trzy godziny wykładów<sup>31</sup>.

Odrębną kategorię stanowiły stołówki dla cudzoziemców. W okresie rozpoczynającej się pięcioletki do ZSRR przybyło wielu zagranicznych robotników zwiedzionych perspektywą poprawienia bytu, co z wielką satysfakcją wykorzystywała propaganda. Np. „Prawda” 21 VII 1930 r. informowała, że do kopalni radzieckich ma przybyć 560 bezrobotnych górników z Zagłębia Ruhry. Tydzień później, że do ZSRR przybędzie 200 niemieckich inżynierów i tysiąc wyso-

<sup>29</sup> Centralny Derżawnyj Archiw Hromadskich Obiednań Ukrainy u Kyjewi, fond 1, opys 20, sprawa 5406, s. 9–10.

<sup>30</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, zespół Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I.303.4.1867, s. 70.

<sup>31</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej AAN. MSZ), sygn. 10907, s. 55.

ko wykwalifikowanych pracowników do pracy w zakładach metalurgicznych etc. Wielu z nich jednak po skonfrontowaniu prawdziwego obrazu „osiągnąć” socjalizmu z tym, co obiecywała propaganda bolszewicka, próbowało wracać. Tylko w okresie od 25 IX do 25 X 1930 r. polski konsulat w Charkowie odwiedziło 127 niemieckich górników, techników oraz członków ich rodzin, porzucających pracę (głównie w Zagłębiu Donieckim), którzy starali się o wizy tranzytowe przez Polskę<sup>32</sup>.

Ci jednak, którzy w ZSRR zostawali, spożywali posiłki w specjalnych stołówkach dla cudzoziemców, które teoretycznie były uprzywilejowane, tzn. lepiej zaopatrzone. Nie oznacza to, że menu wiele różniło się tam od tego z tradycyjnych stołówek. Konsulat RP w Charkowie podawał na podstawie informacji uzyskanych od zagranicznych robotników pracujących w Donbasie, iż karmiono ich nie raz przez tydzień jedynie śledziami, surową rybą, tzw. wobłą, złego gatunku owocami i kaszami bez należytej okrasy, nawet olejem słonecznikowym<sup>33</sup>.

Zróźnicowanie na stołówki dla cudzoziemców i robotników miejscowych wywoływało nie- rzadko oburzenie wśród tych ostatnich. Na przełomie sierpnia i września 1930 r. na tym tle wybuchały poważne zamieszki w wielu miejscowościach Donbasu. Dochodziło do pobic przez miejscowych robotników „uprzywilejowanych” robotników z zagranicy, niszczenia ich stołówek<sup>34</sup>.

Żywnienie społeczne, jak już wspomniano, miało stać się ważnym czynnikiem w „bolszewickiej modernizacji” społeczeństwa. Anty-sanitarny stan w wielu z nich, długie kolejki, bardzo złe posiłki i „specjalne” dodatki niejednokrotnie znajduwane tam przez konsumentów, były procederem, z którym należało się jak najszybciej uporać. Poza tym złe warunki egzystencjalne były główną przyczyną dużej płynności robotników. Żeby wyeliminować wszystkie „wypaczenia”, „Prawda” 14 II 1930 r. przy poparciu Centralnej Komisji Kontroli Robotniczo-Chłopskiej Inspekcji, Kołchozcentru, Sowchozcentru, Komisariatu Handlu, Komitetu Centralnego Komsomolu i innych organizacji zainicjowała kampanię przeglądu (kontroli) przedsiębiorstw *ob-szczypitu*. [ros. *smotr obščiestwiennogo pitaniija*].

22 II 1930 r. główny organ prasowy partii opublikował Instrukcję zatwierdzoną przez komisję kontrolną ds. *smotru* z 17 II 1930 r. Jego celem oprócz sprawdzenia stanu sieci żywienia społecznego, miało być „natarcie na indywidualne żywienia domowe”, przyciągnięcie jak największej liczby robotników, kołchoźników i urzędników oraz ich rodzin do kolektywnej konsumpcji. Kontrola żywienia społecznego miała się rozpocząć 15 III i trwać do 1 V 1930 r., jednak ze względu na to, że w wielu miejscowościach kampania zaczęła się nieco później, przedłużono ją do 15 V 1930 r.

Cele *smotru* i sposoby jego przeprowadzenia należało, zgodnie z instrukcją omówić na połączonym posiedzeniu biura komórki partyjnej [ros. *jacziejka*], przedstawicieli kierownictwa odpowiedniej fabryki, redakcji miejscowej gazety, a także reprezentantów stołówki, aktywu kobiecego, komsomolców etc. Na takim zebraniu trzeba było powołać lokalną komisję ds. *smotru* (kontroli) składającą się z ww. osób. W jej składzie powinny być się znaleźć także co najmniej dwie gospodynie domowe będące żonami robotników. Do składu komisji, które miały kontrolować fabryki-kuchnie i duże stołówki obowiązkowo powinni byli także wchodzić pracownicy sanepidu.

<sup>32</sup> Ibidem, sygn. 10040, s. 157.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 155.

Komisje podczas kontroli miały zwrócić szczególną uwagę na:

- skalę objęcia żywniem społecznym robotników, urzędników wraz z ich rodzinami;
- jakość, różnorodność i ceny posiłków;
- obsługę konsumentów, stan sanitarny; czy są kolejki, ich przyczyny;
- jak wygląda żywnie dzieci, dietetyków;
- w jakich warunkach przechowywana jest żywność.

13 III 1930 r. na stronach „Prawdy” ukazały się zalecenia dla osób przeprowadzających kontrolę. Przede wszystkim należało zacząć od kampanii agitacyjno-wyjaśniającej — zwołać zebranie w fabryce, wydrukować ulotki, napisać specjalne artykuły w prasie zakładowej; wywieścić plakaty, transparenty, hasła; zorganizować spektakle, transmisje radiowe, pochody (karnawały) pioniersko-komsomolskie. Po kampanii agitacyjno-wyjaśniającej powinno się przejść do kontroli obiektów *obszczpitu*, zorganizować narady robotnicze, zaprosić na nie niezadowolonych z żywienia kolektywnego. Oddzielnie należało zwołać zebrania stołujących się w domu oraz zebrania żon robotników przygotowujących posiłki w domu. Tam zebrani powinni byli przedyskutować, dlaczego jedzą w domu i co trzeba zrobić aby jedli w stołówce? Kobiety natomiast miały znaleźć odpowiedź na pytanie: „Co trzeba zrobić żeby uwolnić je od kuchni?”.

Takie spotkania należało przygotować z dużą starannością, radzili agitatorzy. Powinny one raczej odbywać się jako przyjacielskie rozmowy przy herbacie, kanapkach, a nie jako oficjalne spotkania.

*Smotr* zaczął się — jak planowano — 15 III 1930 r. Od tego momentu „Prawda” prowadziła na swoich łamach specjalną rubrykę poświęconą tej akcji. Ustanowiono nagrody dla najlepszych stołówek. Wiele pisano, jak powinny wyglądać stołówki, co należy zrobić, żeby poprawić jakość obiadów, żeby stołówka stała się przyjazna dla robotnika. Podkreślano wyraźnie, że wraz z rozwojem industrializacji kraju rozwój żywienia społecznego jest nieuchronny, a przygotowywanie obiadów w domu to przeżytek. Wymieniano także tzw. wypaczenia. 23 III 1930 r. „Prawda” przedstawiła sytuację w stołówce w Gorłowie: „Stołówka pracuje bez planu. Często z produktów przeznaczonych na 1000 obiadów wydaje się 1200–1400. Posiłki przygotowywane są w niehygienicznych warunkach. Karaluchy, muchy, sznurki, papier w obiadach i śniadaniach — to częste zjawisko. Jakość obiadów tanich, po 35 kopejek, jest poniżej wszelkiej krytyki (...). Obrusy, stoły, krzesła są brudne. Okna gniją z wilgoci. Wśród personelu stołówki rozwija się kradzież i pijaństwo. Stosunek personelu do konsumentów jest grubiański i nachalny. Kiedy robotnik skarży się kelnerce, że czeka zbyt długo na obiad, ta zamiast przyspieszyć wydawanie posiłku, rzuca się na niego z krzykiem: «Siedź cicho i nie szcękaj [ros. *gawka*], kiedy przyjdzie twoja kolej, to dostaniesz»”.

Najczęściej można usłyszeć następującą rozmowę pomiędzy konsumentem a pracownikiem bufetu w sowchozie w rejonie możajskim — pisała 29 III 1930 r. ta sama gazeta.

Konsument: „Towarzyszu, nie dawaj ty mi zupy, nie dawaj. Daj mi samej kaszy i nic więcej”.

Pracownik bufetu: „Eeee..., miły nie, jeśli kaszę jesz, jedz i zupę. Co ja za ciebie dojadąć zupę będę?”

„Można prosić, grozić, błagać, by nie dawali zupy, pracownik bufetu pozostaje nieugięty. Na tych, którzy zaryzykują zjedzenie zupy, w sowchozie patrzą jak na bohaterów. I rzeczywiście — konstatuje gazeta — trzeba być bardzo odważnym żeby zaryzykować zjedzenie tej zupy, a raczej szarej lury w takimże szarym od brudu talerzu”.

Jednym z głównych mankamentów *obszczpitu*, jak się okazało w trakcie kontroli, był brak odpowiednio wykwalifikowanych kucharzy. Było ich tylko 6 tys., ale nie pasowali do komunistycznej rzeczywistości, gdyż wcześniej pracowali w prywatnych restauracjach, gdzie przychodziło stosunkowo niewielu odwiedzających. Przygotowywali oni przeważnie duży wybór

wykwintnych dań, a teraz nie mogli przestawić się na masowe obsługiwane pracujących, na przygotowanie tysięcy porcji tanich i smacznych potraw<sup>35</sup>.

*Smotr* dał w niektórych przypadkach pozytywne rezultaty. Powstały nowe stołówki, fabryki–kuchnie, niektóre zmieniły radykalnie swój wygląd. Stołówka przy fabryce „Elektroprod” w Moskwie wcześniej była brudna, podłogę myto raz na 10 dni, były ogromne kolejki, a po *smotrze* oczekiwanie w kolejce trwało do 15 minut; jakość obiadu znacznie się poprawiła. „Prawda” uznała ją za wzorcową stołówkę w obwodzie i zaproponowała przyznać jej pierwszą premię z funduszu premii niewykorzystanych podczas *smotru*<sup>36</sup>. Stołówka stała się na tyle sławna, że do połowy listopada 1930 r. przybyło do niej około 200 różnych delegacji, żeby przekonać się jak ona pracuje<sup>37</sup>. „Prawda” chwaliła również zmiany w stołówkach charkowskiej i kijowskiej fabryki parowozów, fabryki im. Pietrowskiego w Dniepropietrowsku, fabryki im. rewolucji październikowej w Odessie, charkowskiej stołówce przy przedsiębiorstwie „Sierp i Młot”<sup>38</sup>.

Jednak w większości przypadków *smotr* nie przysłużył się do znaczącej poprawy jakości posiłków, obsługiwania i funkcjonowania stołówek. Niejednokrotnie „aktyw robotniczy” nie przejawiał większego zainteresowania tą kampanią. O rezultatach jej może świadczyć szereg postanowień rządu [ros. *Radnarkomu*] i partii bolszewickiej. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR 18 VII 1930 r., poleciła odpowiednim organom w trybie natychmiastowym przyjąć środki mające na celu:

- ustanowienie twardej dyscypliny wśród pracowników stołówek, fabryk–kuchni i innych przedsiębiorstw żywienia społecznego;
  - wyeliminowanie kradzieży i psucia się produktów;
  - polepszenie sanitarnego stanu w ww. przedsiębiorstwach.
- W tym celu, zgodnie z zaleceniami *Radnarkomu* należało m.in.:
- zwiększyć pracę kulturowo–wyjaśniającą wśród pracowników w przedsiębiorstwach żywienia społecznego;
  - pociągnąć do odpowiedzialności karnej osoby przyłapane na kradzieży i celowym psuciu produktów;
  - zapewnić nadzór sanitarny w stołówkach;
  - stworzyć sieć szkół i kursów dla odpowiedniego przygotowania pracowników *obszczypitu*<sup>39</sup>.

„Prawda” 5 IX 1930 r. konstatowała, że w wielu miejscach, gdzie był *smotr obszcziestwiennogo pitanija* nie ma żadnych rezultatów, a nawet są przypadki, gdzie sytuacja jest jeszcze gorsza niż przed przeprowadzeniem *smotru*. Gazeta zapowiedziała, że w listopadzie i grudniu 1930 r. ma zamiar przeprowadzić wszechzwiązkową kontrolę, która miałaby wykazać jak wykonywane są postanowienia dotyczące *smotru* i doprowadzić do ukarania tych, którzy naruszają postanowienia w sprawie ulepszenia żywienia społecznego.

19 VIII 1931 r. Komitet Centralny WKP(b) przyjął postanowienie o środkach mających na celu polepszenie żywienia społecznego. W postanowieniu podano, że *obszczypitem* objęto 8,8 mln robotników i innych pracujących, a w ciągu trzech lat włożono w infrastrukturę *obszcziestwiennogo pitanija* 200 mln rubli. Dalej następowała tradycyjna formułka, że nie zważając na te sukcesy, Komitet Centralny uważa, że żywienie społeczne ma wiele wad i niedosta-

<sup>35</sup> „Izwestija” z 22 V 1930 r.

<sup>36</sup> „Prawda” z 27 VIII 1930 r.

<sup>37</sup> „Prawda” z 16 XI 1930 r.

<sup>38</sup> „Prawda” 12 XII 1930 r.

<sup>39</sup> *O razvitii obszcziestwiennogo pitanija. Postanowlenije SNK SSSR*, „Prawda” z 21 VII 1930 r.

tków. Wśród nich wymieniono tradycyjnie: złą jakość obiadów, brud w stołówkach, brak higieny, niskie kwalifikacje personelu, w szczególności kucharzy, zbyt duże kolejki.

Komitet Centralny podkreślił, że Komisariat Zdrowia i podległe mu organy powinny sprawować nadzór nad higieną w przedsiębiorstwach żywienia społecznego i w razie potrzeby pociągać winnych do odpowiedzialności. A organy sądowe powinny surowo karać tych, którzy nie dbają o higienę w stołówkach. Oprócz tego KC nakazał zorganizować przy Robotniczo-Chłopskiej Inspekcji specjalną komisję kontroli, w której powinni się znaleźć m.in. pracownicy GPU. Komisja miałaby sprawować kontrolę nad jakością posiłków, obsługą stołujących się i higieną w stołówkach<sup>40</sup>.

9 IX 1931 r. związkowy *Radnarkom* wydał postanowienie w sprawie stworzenia w organach służby zdrowia specjalnej Inspekcji dla nadzoru nad higieną w robotniczych rejonach, osiedlach i hotelach, a także w przedsiębiorstwach żywienia społecznego. Za antyosanitarny stan w ww. miejscach inspektorzy mieli nakładać na winnych karę pieniężną w wysokości do 100 rubli, a nawet pociągać ich do odpowiedzialności karnej<sup>41</sup>.

Postanowienia władz, jak cała akcja propagandowa, nie przyczyniły się do znaczącej poprawy w dziedzinie *obszcziestwiennogo pitanija* — posiłki były (o ile w ogóle były) złej jakości, ogromne kolejki na stałe wpisywały się w obraz kolektywnej konsumpcji. Ukazująca się w Polsce „Ukrajńska Nywa” opublikowała relację jednego z uciekinierów z ZSRR. Przedstawił on „zdobycze” kolektywnej konsumpcji: „Wystawszy się w kolejce około dwóch godzin, otrzymasz obiad, ale o jakość nie pytaj. [Pierwsze danie] to barszcz czy jakaś lura bez mięsa, jest trochę kapusty, kartofli, kaszy pszennej. Drugie danie to groch lub kasza, dobrze jak jest okraszona oliwą, ale często jest bez oliwy. Nazywa się to obiadem, i bądź tu syty. Na śniadanie dadzą połowę śledzia. Dobrze jak dostanie się ogon, bo jak głowę, to nie ma co jeść, a pracować trzeba osiem godzin (...). Mięsa nie ma, bo konie już zjedzone, nawet w gospodarstwach nie starcza koni, a o wieprzowinie nie ma co mówić”<sup>42</sup>.

Kijowska „Proletarska Prawda” w sierpniu 1932 r. informowała, że w fabryce „Czerwony Płuhar” z 3 tys. pracowników pozostało przy pracy 949, pozostali uciekli. Główną przyczyną tego były fatalne warunki. Menu składało się jedynie z grochu, barszczu i soczewicy. Bufety były puste, robotnicy przychodzący do pracy rano nie mogli nawet napić się gorącej wody bez cukru. A zarząd fabryki sprzedawał produkty przeznaczone na żywienie społeczne komercyjnie, czasami cztery razy drożej<sup>43</sup>.

Z kolei moskiewska „Prawda” 18 IX 1932 r. napisała, że od momentu wydania postanowienia Komitetu Centralnego WKP(b) z 19 VIII 1931 r. pojawiło się 15 nowych fabryk–kuchni i wiele pomniejszych stołówek, ale „niedostatki” nadal istniały. Gazeta w tymże numerze opublikowała listy niezadowolonych konsumentów. 16 robotników stołujących się w stołówce nr 26 w Zaporozżu pisało: „W stołówce podają tylko barszcz — na obiad barszcz, na kolację barszcz. Brak jakiegokolwiek omasty. Brak łyżek. Przychodzimy ze swoimi [łyżkami]. Sanepidu nie ma. Księgi skarg nie znajdziesz”. Robotnik Kołyżun z kopalni im. Dzierżyńskiego w Zagłębiu Donieckim natomiast napisał: „W maju w fabryce–kuchni zaczął się okres pszenicy: zupa pszeniczna, pszenka kasza, bułki pszenne. To wszystko taki ma smak, że trzeba być naprawdę

<sup>40</sup> *O mierach uluczszienija obszcziestwiennogo pitanija. Postanowlenije CK WKP(b)*, „Prawda” z 20 VIII 1931 r.

<sup>41</sup> „Prawda” z 13 IX 1931 r.

<sup>42</sup> „Ukrajńska Nywa” z 23 IV 1931 r.

<sup>43</sup> „Proletarska Prawda” z 5 VIII 1932 r.

bardzo głodnym, żeby to zjeść. Teraz zaczął się okres kapusty: kapusta z wodą, kapusta bez wody”.

Poza tym spożycie posiłku nadal groziło czasami utratą zdrowia lub życia. Konsulat RP w Kijowie w grudniu 1931 r. informował, że w kijowskich stołówkach studenckich nr 2 i 4 zachorowało kilkudziesięciu studentów po spożyciu obiadu. Sąd skazał winnych na karę więzienia na okres od pół do półtora roku<sup>44</sup>. W połowie 1934 r. Komisariat Zdrowia Ukrainy przeprowadził w charkowskich jadalniach, piekarniach i innych zakładach produkujących żywność kontrolę. W jej wyniku ze względu na anty-sanitarne warunki, brud, zamknięto szereg przedsiębiorstw, a około 20 dyrektorów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Poza tym swoje stanowisko stracił komisarz aprowizacji Ukrainy, Rozin<sup>45</sup>.

Kiedy nadużycia były zbyt duże bolszewicy w typowy dla siebie sposób znajdowali kozłów ofiarnych, na których zrzucano wszelkie niedoskonałości „żywienia społecznego”. Osoby te często okazywały się wrogami klasowymi — najczęściej zbiegłymi ze wsi kułakami lub byłymi handlarzami, którzy przeniknęli do przedsiębiorstw *obszczpitu*, żeby zadać jak najwięcej szkód klasie robotniczej. W lipcu 1933 r. sąd w Moskwie rozpatrywał sprawę 12 osób, oskarżanych o kontrrewolucję w dziedzinie żywienia społecznego. Kontrrewolucja miała polegać na tym, że od połowy 1932 r. w stołówkach nr 11, 39 i 40 w Moskwie grupa, na czele której stał syn kułaka Popow, zmniejszała porcje żywnościowe, pogarszała jakość posiłków przez wrzucanie do nich włosów, gwoździ, szkła, śmieci etc. Poza tym oskarżeni kradli produkty lub celowo czekali aż się zepsują i dopiero wtedy przekazywali je stołującym się robotnikom. Sąd skazał pięciu kontrrewolucjonistów na karę śmierci (oskarżono ich także o zabójstwo partyjnego aktywisty na wsi); jedną osobę skazano na 8 lat; cztery na 5 lat, jedną na rok i sześć miesięcy; jedna osoba została uniewinniona<sup>46</sup>.

Propagandziści żywienia społecznego koncentrowali się przede wszystkim na stołówkach miejskich, szczególnie w dużych skupiskach robotniczych. Akcja propagandowa, uchwały, rezolucje, postanowienia, demaskowanie wrogów etc. nie mogły poprawić warunków bytowych robotników. Zdecydowanie mniej uwagi natomiast poświęcano wsi. 2 IV 1930 r. „Prawda” pisała, że w wyniku *smotru* powinno się osiągnąć to, żeby kolchoźnik miał zapewniony gorący posiłek podczas robót polowych. Był to jawny cynizm bolszewicki. W tym momencie trwała kolektywizacja, która niesłychanie spauperyzowała chłopów, a kolchoz traktował swoich pracowników jak swoją własność i kompletnie nie liczył się z ich potrzebami. W kolchozach ludzie najczęściej dostawali lurę przypominającą żupę, w latach Wielkiego Głodu — nierzadko nie. Ale nie przeszkadzało to propagandzie sławić „szczęśliwe” życie kolchozowe.

### **„Collective Consumption” during the First Five-Year Plan — Propaganda and Reality (A Little Known Bolshevik Absurdity)**

In 1929 the Soviet Union embarked with great impetus upon the construction of a „new” industrialized state. Soviet propaganda uninterruptedly reminded about the emergence of enormous industrial enterprises, built at a rapid rate. Bolshevik agitators incessantly

<sup>44</sup> AAN, MSZ, sygn. 7613, s. 74.

<sup>45</sup> Ibidem, sygn. 7003, s. 42.

<sup>46</sup> *Proletarskij sud nad wrieditielami obszczestwiennogo pitaniija*, „Prawda” z 12 VII 1933 r.

stressed that modernisation is accompanied by a great improvement of the living standard enjoyed by workers and peasants.

The construction of large enterprises was related to a growing number of workers in the cities. Since comrade Stalin was „concerned with the welfare of each honest worker”, the Party was to create the best possible work conditions and to take care of all amenities, including, obviously, food. The question of collective consumption (primarily in large workplace canteens) became an important element of Soviet propaganda, which treated it as one of the components of the progressing communisation of the country — the state provided the employee with everything and his only concern was to work „at the frontline of socialist construction”.

The fact that a state guarantees meals for workers is in no way unusual, but in the Soviet Union during the first five-year plan communal meals were envisaged as a dominating form that in time was supposed to totally replace traditional consumption, i. e. at home. Communist propagandists (the leading role being played by the daily „Pravda”) devised the notion that cooking at home, mainly by women, was a capitalist relic exerting an adverse impact on the Soviet economy — instead of cooking women should spend their time working in, e.g. factories or on the land (the kolkhoz, the sovkhoz).

The propaganda image of canteens and the „accomplishments of *obshchestvennoye pitaniye*”, as well as many other „achievements” of the Bolshevik paradise” did not come close to reality. The meals frequently did not meet the basic needs of the workers and in certain cases, by no means isolated, communal canteens were an outright mockery.